

# Kto bronit Lublina



W uzupełnieniu swojej poprzedniej wypowiedzi drukowanej w Kurierze 27 stycznia br. otrzymaliśmy list od p. Alfreda Hildebrandta z Poznania, który pisze, że:

- Oddział formowany przez por. Iglatowskiego liczył 5 lub 6 drużyn i nosił nazwę Batalionu Szturmowego lub Kompanii Szturmowej.
- Umundurowanie żołnierzy było bardzo niejednolite, natomiast wszyscy otrzymali karabiny, a były także karabiny maszynowe.
- W przeddzień walk z 16 na 17 września ochotnicy nocowali gdzieś na wschód od miasta, w parterowych pomieszczeniach drewnianych, oznaczonych znakiem czerwonego krzyża.
- Walki zaczęły się w nocy w godzinach rannych.
- Rannego kolegę, który m. in. p. Hildebrandta namówił do wstąpienia do oddziałów bojowych, wynieśli kole-dzy z pola walki i ulokowali w jednej z najbliższych chałup prosząc gospodarzy o za-opiekowanie się nim i wezwa-nie lekarza. Kolega został tra-fiony pociskiem karabinowym w brzuch i mocno krwawił.
- Po wycofaniu się z mia-sta p. Hildebrandt został wie-lony do innego oddziału, któ-ry został sformowany w Ja-nowie Lub. Żołnierze przemie-rzali duże przestrzenie, do walki z Niemcami nie doszło. W lasach przebywali tak dłu-go, aż zastępca dowódcy, ka-pitan podał w nocy wiado-mość, że są otoczeni ze wszyst-kich stron, a w kraju broni się wyłącznie Warszawa. Ka-pitan radził, żeby zniszczyli broń i starali się nie dostać do niewoli. Niemcy złapali ich jednak niedaleko szosy prowadzącej do Lublina i przygnali na lotnisko w Lu-blinie, gdzie trzymano równieź osoby cywilne. Kiedy do-wiedział się, że żołnierze zo-staną skierowani do niewoli a cywile wypuszczeni na wol-ność, zdobył od kolegi spod-nie pompy i we własnym pu-lowerze udało mu się wyjść z obozu.